Kuryer Poznański.

Nr. 97. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 28 kwietnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj** i **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 kwietnia.

(Polityka czterech ostatnich prezydentów unii amerykańskiéj i przyszły kongres wszystkich państw amerykańskich. — Obrady w niższéj Izbie angielskiéj nad poprawką do irlandzkiego bilu rolnego i zapatrywania pana Gladstona. — Z Krzywoszy.)

Przy ważnych jedynie wypadkach zwykliśmy zwracać uwagę na sprawy polityczne Nowego Swiata, a głównie na sprawy Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki, jako państwa najwięcéj politycznie wyrobionego i przedstawiającego wiele interesów dla Europy z powodu niebezpieczeństwa, jakie zagraża naszemu kontynentowi niezwykły rozwój amerykańskiego rólnictwa, handlu i przemysłu. I dziś poświęcamy główną część naszego Przeglądu sprawom amerykańskim, a to dla téj przyczyny, że dochodzą nas dziś ztamtąd wiadomości o ruchu, mogącym w danym razie wywołać zatargi i groźniejsze zawikłania pomiędzy obu kontynentami. Zwolennicy doktryny Monroe występują tam coraz energiczniéj przeciw mięszaniu się Europy do spraw amerykańskich i urządzają wielki kongres wszystkich państw amerykańskich, który pod pretekstem zapobieżenia wojnom, poweźmie prawdopodobnie takie rezolucye, na które Europa zgodzić się nie będzie mogła. Ażeby rzecz jaśniéj wyłożyć, musimy sięgnąć do czasów dawniejszych i wyjaśnić politykę, jaką w sprawach wewnętrznych i zagranicznych usiłowało zainaugurować czterech ostatnich prezydentów unii amerykańskiéj. Amerykańscy mężowie stanu ulegają tak samo, jak niektórzy z ich kolegów europejskich, często pokusie szukania ratunku na trudności wewnętrzne w zawikłaniach międzynarodowych. Podczas trwania prezydentury Granta starano się niejednokrotnie odwrócić uwagę kraju od spraw wewnętrznych i zająć umysły jaką akcyą na zewnątrz. Nieraz zdawało się, że republika będzie zawikłana w nierozważną politykę anekcyjną. Grant, pragnąc się utrzymać u steru rządów, objawiał niejednokrotnie zamiar narażenia republiki na wojnę z Meksykiem, w celu wcielenia go do unii, lub na wojnę z Hiszpanią w celu pozyskania wyspy Kuby. Za każdym jednak razem zdrowy umysł narodu amerykańskiego umiał się oprzeć skutecznie tym zachciankom wojennym. Usiłowania zwolenników Granta, żeby go wbrew tradycyom wybrać po raz trzeci prezydentem, rozbiły się głównie z powodu obaw przed awanturniczą polityką byłego prezydenta. Nie bez podstawy bowiem poczytywano taką politykę za skutek wywołanéj przez samowolną frakcyą Grantystów korupcyi wewnętrznéj. Pod następcą Granta, Ruterfordem Hayesem, polityka ta nie występowała tak jaskrawo, a dążność jego zwolenników zwrócona była przeważnie ku zreformowaniu władz cywilnych. Pod Garfieldem, który stanowcze swe wystąpienie przeciw korupcyonistom przypłacił śmiercią, znów na pierwszy plan wystąpiła polityka, dążąca do zapewnienia republice potęgi na zewnątrz. Minister Blain był za rządów Garfielda intelektualnym inicyatorem owych pretensyi do hegemonii. Powód do tego dało zajście pomiędzy republikanami Chili a Peruwią i Boliwią, jako téż budowa kanału panamskiego. W depeszach swoich odzywał się Blain w tych sprawach w takim tonie, który wyraźnie dawał do zrozumienia, że bez przyzwolenia rządu waszyngtońskiego nie powinien w Ameryce odezwać się nigdzie ani jeden wystrzał armatni. W celu formalnego zatwierdzenia doktryny Monroe zwołał Blaine kongres, składający się z reprezentantów wszystkich państw Ameryki, a kongres ten miał orzec, że wszelkie mieszanie się któregokolwiek z mocarstw europejskich w sprawy jednego z państw amerykańskich poczytane ma być za casus belli. Objęcie prezydentury przez Arthura spowodowało ustąpienie Blaina; większość zatém obywateli amerykańskich mniemała, że porzucone zostaną razem z Blainem i jego panamerykańskie aspiracye. Po Blainie objął obowiązki Freelinghausen, który zajął stanowisko wyczekujące i znowu długo nie było mowy o projekcie kongresu. Przed kilku dniami jednak doniósł telegram, że prezydent Arthur rozesłał zaproszenie urzędowe, zwołujące kongres reprezentantów do Waszyngtonu. W orędziu do kongresu przedstawia prezydent reprezentantom Stanów Zjednoczonych projekt zwołania kongresu wszystkich państw amerykańskich, który to kongres miałby na celu zapobiegać wojnom. Senat i Izba reprezentantów zgodziły się na ten wniosek. Nie oznaczono jeszcze terminu tego kongresu, ale nastąpi to prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu.

Zbierający się wielki kongres amerykański tém groźniéj przedstawiać się musi Europie, że wszystkie jéj państwa, uginając się pod ciężarem własnych kłopotów a nadto żywiąc ku sobie zobopólną nieufność, nie zdołałyby utworzyć koalicyi, by się oprzeć pretensyom połączonéj Ameryki. Największy jeszcze opór stawićby mogła Ameryce światowładna Anglia, ale rozliczne kwestye wewnętrzne, z któremi bądź co bądź załatwić się będzie musiała, krępują jéj akcyą zewnętrzną. Jedną z takich kwestyi, stojącą dziś w Anglii na pierwszym planie, jest uregulowanie stósunku W. Brytanii do Irlandyi, któréj synowie szukają na gościnnéj ziemi amerykańskiéj schronienia i znajdują tam licznych sprzymierzeńców w walce swéj przeciw rządowi angielskiemu, jak tego np. dowodzi świeża uchwała Izby niższéj sejmu kanadyjskiego. Ta kwestya irlandzka stanęła znów na porządku obrad niższéj Izby angielskiéj na wczorajszém posiedzeniu. Dep. Redmond wniósł o drugie czytanie nowelli do bilu rolnego i w mowie swéj kładł na to przycisk, że uznano już ogólnie potrzebę uzupełnienia i poprawy bilu rolnego. Wnioskodawcy odpowiadał sam Gladstone i wygłosił mowę, która pod wielu względami zasługuje na uwagę, głównie dla tego, że premier wypowiedział w niéj swe zapatrywania i wyjaśniał ostateczne zamiary rządu względem Irlandyi. „Chętnie przyznaję — tak mówił Gladstone — że dep. Redmond i towarzysze pragną skutecznego wykonania bilu celem przywrócenia porządku w Irlandyi; nie mogę jednak popierać wniosku o drugie czytanie, ponieważ jestem tego zdania, że wszelkie przeszkodzenie skuteczności ustawy rolnéj nie może być pożądane. Nie chcę dziś rozwodzić się nad środkami, potrzebnemi do utrzymania porządku w Irlandyi; kwestya zaległości dzierzawnych wymaga praktycznego zastanowienia się i bezstronnego jéj rozwiązania przez parlament na obecnéj sesyi i to przy równoczesném uwzględnieniu wszystkich interesów. Co się tyczy kwestyi nabywania na własność dzierzawionych gruntów, wypowie rząd swe zapatrywania przy obradach nad wnioskiem dep. Smitha. Bil rolny jest pierwszym promieniem nadziei, oświecającym ponury obraz stósunków w Irlandyi; a chociaż nie wątpię o potędze państwa, sądzę jednak, że gwałt obcym jest duchowi naszéj konstytucyi. Pragnę gorąco zadowalającego uzupełnienia prawodawstwa, któreby stanowiło koronę ważnych prac parlamentarnych, mających zabezpieczyć dobrobyt, pokój i pomyślność w Irlandyi.“ — P. Gladstone daje w ciepłéj swéj mowie nowy dowód dobrych swych chęci dla Irlandyi. Kunktorstwo, jakie premier ustawicznie zaleca, może jednak nie miłe dla jego gabinetu sprowadzić następstwa, ponieważ przeciwnicy jego podjęli już myśl Gladstona co do ułatwienia farmerom irlandzkim nabywania gruntów na własność, i skoalizowawszy się z irlandzkimi deputowanymi, mogą łatwo wywołać kryzis ministeryalną.

Pacyfikacya Krzywoszy i Hercegowiny idzie oporem. Telegramy nie donoszą nam wprawdzie o nowych walkach, konstatują jednak wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością Nie ustają téż agitacye, mające na celu wywołanie nowego ruchu zbrojnego, wskutek czego władze austryackie aresztują wiele osób, podejrzanych o utrzymywanie stósunków z powstańcami. W Risano uwięziono naczelnika tamtejszéj rady miejskiéj, Popowicza, w Morigno Lazarewicza, męża bardzo wpływowego i majętnego; w domu jego znaleziono mnóstwo broni, amunicyi i innych przyborów wojennych. Wojsko podejmuje na wszystkie strony rekonesanse i zajmuje się obok tego porządkowaniem dróg, budową szańców i obronnych strażnic.

Tabliczki poznańskie.

Od lat kilku toczy się między magistratem poznańskim, reprezentującym w tym razie wyjątkowo zapatrywania ludności polskiéj — a pomiędzy policyą i rejencyą tutejszą spór o tabliczki miejskie. Magistrat dowodzi, że interes miasta i dobro przybywającéj doń ludności wymaga, aby nazwy ulic i placów wyrażone były na tabliczkach ulicznych w obu językach krajowych. Policya a za nią i rejencya twierdzą, że zapatrywanie magistratu sprzeciwia się § 1 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 roku o języku urzędowym itd., według którego językiem urzędowym w państwie pruskiém jest jedynie i wyłącznie język niemiecki.

Poruszyli tę sprawę czasu swego i posłowie nasi w sejmie pruskim, ale — bezskutecznie, bo i ministerstwo stanęło po stronie rejencyi poznańskiéj.

Magistrat rekurował od rejencyi do ministra spraw wewnętrznych, a gdy i tu odmowną otrzymał odpowiedź, wysłał petycyą do sejmu pruskiego, którego komisya gminna obradowała nad tą petycyą w dniu 25 b. m.

Rezultat obrad i wynik głosowania znany jest czytelnikom z przedwczorajszego prywatnego telegramu naszego — bliższe szczegóły z obrad podaje następująca korespondencya berlińska.

Berlin, 26 kwietnia.

Wczoraj, 25 bm., komisya sejmowa dla spraw komunalnych obradowała nad petycyą magistratu poznańskiego. Referent w téj sprawie, landrat z Pomorza, dowodził, że napisy na tabliczkach są urzędowém ogłoszeniem, podpadają pod prawo językowe i powinny być tylko niemieckie. Nazwał tę sprawę wielce polityczną (eminent politischer Bedeutung) i w wywodach swych doszedł do tego, że i napisy na drogoskazach itd. powinny być tylko niemieckie; wyrzekł, że wykształceni Polacy wszyscy po niemiecku rozumieją, a dla niewykształconych napisy na ulicach nie potrzebne, — bo ci się o drogę dopytają.

Komisarz rządowy występował naturalnie przeciw petycyi, dowodząc, że prawo językowe nie pozwala polskich ogłoszeń urzędowych; — twierdził, że wiele ulic w Poznaniu pierwotnie tylko niemiecką nazwę miało, jak Wilhelmsplatz, Wilhelmstrasse, Friedrichstrasse itd. Wywody tak referenta, jak i komisarza rządowego zbijał i to zwycięzko, członek komisyi, poseł Różański. — Po krótkiém ocenieniu prawa językowego, krzywdzącego ludność polską, i niepożytecznego nawet dla ludności niemieckiéj, dowodził, że napisy na tabliczkach nie dadzą się podciągnąć pod prawo językowe, napisy głównie i prawie wyłącznie mają cel informacyi dla kursującéj po ulicach publiczności, wykazywał polskie pochodzenie ulic i w ogóle odpierał wszelkie zarzuty, podnoszone przeciw petycyi. Popierał go gorąco poseł Götting (z frakcyi liberalnéj) jako korreferent.

W ogóle z wyjątkiem jednego referenta wszyscy mniéj więcéj sprzyjali petycyi. Z 12 obecnych, 8 głosowało za poleceniem w plenum rządowi do uwzględnienia (Berücksichtigung); trzech, którzy głosowali przeciw, pragnęli tylko polecić do rozwagi (Erwägung) jeden tylko był za przejściem do porządku dziennego. — Zapewne jednak petycya ta nie przyjdzie już pod obrady w plenum z powodu nadchodzącego zamknięcia sejmu.

Do referatu tego nie wiele mamy do dodania.

Ze tabliczki uliczne — a może nawet i kamienie bruku poznańskiego mają u nas „eine eminent politische Bedeutung“, to my aż nadto dobrze wiemy, i tego nam pomorscy landraci powiadać nie potrzebują. „Polityczny charakter“ téj blachy i farby musi jednakże ustąpić przed koniecznością faktu i jeżeli tablice te mają dopiąć właściwego celu, dla którego są umieszczone na rogach ulic, muszą być oznaczone w języku dla publiczności zrozumiałym.

Nazwy niemieckie są niekiedy tak poprzekręcane, że trudno byłoby z ich brzmienia domyślić się pierwotnéj nazwy polskiéj; dość przytoczyć nazwy „Graben“, która wcale „grobli“ nie oznacza; „Büttelstrasse“, która z „Butelską“ nie wiele ma wspólnego. Ponieważ zaś § 1 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 r. żadną miarą, ani nawet, jak Niemcy mówią, „za włosy“ do tabliczek ulicznych przyciągnąć i zastósować nie można, przeto jedyną drogą wyjścia jest zatrzymanie nazw polskich, których usunięcie byłoby tylko utrudnieniem komunikacyi i ruchu ulicznego dla obcych.

Pan komisarz rządowy puszcza się w dziedzinę historycznych wywodów — ale widocznie źródło, z którego czerpie, nie jest czystsze od źródeł, z których czerpie korespondent poznański do *Schles. Ztg*, twierdzący, iż miasto Poznań założyli Niemcy w r. 1254...

Pan komisarz rządowy zatknął na wątły kijek historycznych swych reminiscencyi nazwy Wilhelmsstrasse i Wilhelmsplatz i wywijając tą chorągiewką, woła: ergo probatum est, że nazwy niemieckie były wprzód, niż polskie!

Pan komisarz nie wie, iż ***poznańska alea, nazwana dziś z pruska „Wilhelmsstrasse“, nazywała się kiedyś ulicą Napoleońską,*** a dzisiejszy Wilhelmsplatz nosił kiedyś nazwę ***„Muszéj Góry“*** — a przecież ani pierwsza, ani druga nazwa „niemieckiego“ źródłosłowu nie mają! Pan Jolowicz wyświadczyłby miastu przysługę, gdyby do ministra spraw wewnętrznych przesłał 1 egzemplarz „Historisch-Statistisches Bild der Stadt Posen“ Józefa Łukaszewicza, w przekładzie p. Königka.

Petycya uwzględniona w komisyi; daj Boże, aby tam nie zasnęła, aby zabiegom posłów naszych udało się wprowadzić ją przed forum Izby.

Posłowi p. Rożańskiemu wyrażamy podziękowanie za skuteczną i zwycięzką obronę téj sprawy, która, jak się spodziewamy, i w Izbie poselskiéj zyska ogromną większość.

Nowy „fałszywy denuncyant.“

Ksiądz Gronkowski może się pocieszyć, że nie on sam zaliczony został do tak wstrętnego grona „fałszywych denuncyantów.“ Oto jednego z szanownych księży naszych, proboszcza dbałego o dobro swéj parafii, spotkał taki sam los, — a chociaż kapłan ten nie doznał tego zaszczytu, co ks. Gronkowski, i nie został przed tak wysokiém forum, jak sejm pruski, niesłusznie zelżony, to w gruncie rzeczy spotkało go to samo, co księdza mansyonarza z Czarnkowa.

Ksiądz proboszcz K. z M. tak nam opisuje swą przygodę:

„Sposobiąc dzieci przed dwoma laty do przyjęcia Sakramentów św., a zauważywszy, że wyrażenia najprostsze, zachodzące w katechizmie, i nawet 6 prawd wiary św., tworzące niejako atmosferę religijną, którą dzieci oddychać powinny, są im zupełnie obce, zapytałem ich, czy uczą się w szkole katechizmu? Na zapytanie odebrałem odpowiedź od wszystkich dzieci i od każdego z osobna, że już ***„na dwa tygodnie przed Wielkanocą nie miały wcale katechizmu, tylko w to miejsce uczyły się niemieckiego czytania,“*** a pytałem się o to przy końcu czerwca. Mimo, że wiadomość ta wywołała we mnie głębokie oburzenie, zażalenia do powiatowego inspektora nie wysłałem. Za to prywatnie użaliłem się przed landratem, który najchętniéj przyobiecał sprawy dochodzić — i dotrzymał słowa.

Jakoż zjechał na miejsce, a poinformowawszy się w szkole, przyniósł mi osobiście taki „Bericht“:

„Musi to, co dzieci powiadały, być nieprawdziwe, bo w katalogu wszystkie lekcye z poświadczeniem nauczyciela jako odbyte w religii są zapisane.“

Dalszéj rozmowy, jaka się w skutek tego wywiązała, nie przytaczam. Pan landrat zaspokoił mnie zapewnieniem, że na przyszłość taki wypadek, jeżeli zaszedł, nie powtórzy się.

Zadowoliwszy się tém zapewnieniem, uszedłem, jak widzę ze sprawy ks. Gronkowskiego, ciężkiego zarzutu „fałszywéj denuncyacyi,“ a dzieci, sposobiące się do spowiedzi, zarzutu kłamstwa, bo lekcye religii były przez nauczyciela jako odbyte ***zapisane.“***

A więc lekcye religii św., z któréj inspektorzy, należący do wyznania protestanckiego, egzaminować nie mogą i o którą téż bynajmniéj się nie troszczą, używane bywają na ***dresurę w języku niemieckim,*** aby potém przy egzaminie módz jako tako popisać się przed panem inspektorem z postępu w Kehrze i Schlimbachu. To samo niezawodnie dzieje się z lekcyami języka polskiego, — a że „papier cierpliwy,“ przeto zapisuje się religią i język polski; w razie téż rewizyi i zażalenia znajduje się:

„wszystko w porządku.“

Ten zaś, kto z urzędu swego i w gorliwości o dobro dziatwy szkólnéj domaga się gruntowniejszego i choćby tylko planem przepisanego kształcenia dzieci w nauce religii, otrzymuje głośno lub po cichu miano:

„fałszywego denuncyanta!“

Bośnia i Hercegowina.

Obszary Bośnii i Hercegowiny wynoszą 52,102 wadratowych kilometrów; obszar Nowego Bazaru 8,382 kwadr. kil.

Prowincye te podzielone są obecnie na 6 obwodów z 47 powiatami, w których według obliczenia z dnia 16 czerwca 1879 r. mieszka 1,142,147 ludzi, i to:

1)	w obwodzie	Serajewo	147,871
2)	„	Trawnik	182,469
3)	„	Banialuka	189,586
4)	„	Bihacz	167,008
5)	„	Zwornik	267,503
6)	„	Mostar	187,710

(Ważniejsze miasta są: Serajewo 21,377 mieszk., Mostar 10,844, Banialuka 9,560, Bielina 6,090, Trawnik 5,887, Tesania 5,372, Tuzla 5,119, Priedor 4,681, Liwno 4,597, Berbir 4,226, Wysoka 4,205).

Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest rólnictwo, hodowla bydła rogatego i nierogacizny; główny wywóz: tytóniu i wełny.

Pod pługiem ma Bośnia 203, Hercegowina 43 mile kwadratowe; pastwisk Bośnia 120, Hercegowina 46 mil kwadr.; lasów Bośnia 395, Hercegowina 48; nieużytków Bośnia 33, Hercegowina 107 mil kwadr.

Zboża produkuje Bośnia rocznie 5 milionów a Hercegowina 800,000 centnarów; śliwek produkuje Bośnia rocznie 600 tysięcy centn., tytóniu 2 tysiące centnarów; Hercegowina 6 tysięcy centn. tytóniu, 2 tysiące centn. ryżu.

Te dwie prowincye pozwolono na mocy art. 25 berlińskiego traktatu z 13 lipca 1878 roku zająć (okupować) i administrować rządowi austryackiemu. Artykuł ten brzmi:

„Prowincyą Bośnią i Hercegowinę zajmą i administrować będą Austro-Węgry. Ponieważ rząd austryacki nie życzy sobie przejąć administracyi Nowego Bazaru, rozciągającego się między Serbią i Czarnogórą w południowo-wschodnim kierunku aż po za Mitrowicę, przeto w tym okręgu pozostaje administracya otomańska. Aby jednakże zabezpieczyć tak stan nowego politycznego porządku, jako téż wolność i bezpieczeństwo komunikacyi, zastrzegają sobie Austro-Węgry prawo trzymania na całym obszarze téj części dawnego wilajetu bośniackiego załóg i posiadania dróg wojskowych i handlowych.“

Stósunek prawny Turcyi do tych prowincyi uregulowany został między Austro-Węgrami, a W. Portą dnia 27 sierpnia 1879 roku w zawartéj w Carogrodzie konwencyi, w któréj uznano, że fakt okupacyi nie uwłacza bynajmniéj zwierzchniczym prawom sułtana; faktycznie jednakże administruje te prowincye jako austro-węgierskie dzierżawy wspólne ministerstwo finansów. Wojsko austro-węgierskie weszło do Bośnii 29 lipca 1878 r., a w Sandżaku Nowy Bazar, zajęto punkta Priboj, Priepole i Bijepole.

W roku zeszłym wybuchło z powodu ogłoszenia ustawy wojskowéj w tych prowineyach a równocześnie w Dalmacyi powstanie, które rząd austryacki niebawem stłumić się spodziewa.

Ogółem wydała Austrya na zajęcie tych prowincyi, na uporządkowanie stosunków, zaprowadzenie administracyi, na uspokojenie zaburzeń i powstań 200—230 milionów złotych reńskich, przelała mnogo krwi i staczać musiała z opozycyą centralistyczną ciężkie w téj sprawie walki.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż w krótkim czasie stosunek prawno-polityczny Austryi do tych prowincyi słowiańskich musi być ściśléj i formalniéj, aniżeli dotąd, uregulowany, że ta sprzeczność między t. zw. zwierzchniczemi prawami sułtana a faktycznie niezależném i samodzielném zarządzaniem tych krajów przez Austryą, wyjaśnioną wreszcie być powinna.

Nie tylko ludy słowiańskie spoglądają z ciekawością i wyczekiwaniem na półwysep bałkański i starają się odgadnąć, jaki los czeka te dwie bratnie prowincye, ale i cała Europa wytęża uwagę swoję na wschód i żywo zajmuje się dalszemi losami Bośnii i Hercegowiny.

Czy Austrya po prostu zamieni okupacyą na aneksyą, czy pozwoli na utworzenie samodzielnego pod protekcyą austryacką zostającego księstwa, które, tak już zostało włączone w obręb celny monarchii austro-węgierskiéj, czy nada tym prowincyom samorząd i luźnym węzłem połączy je z centralnym rządem w Wiedniu — oto są pytania, na które my odpowiedzi

dać nie umiemy, a które niezawódnie są przedmiotem głębokiéj rozwagi w radzie cesarza Franciszka Józefa.

Jedno jest dla nas rzeczą pewną, że pod rządy otomańskie te dzielnice nie powrócą, i że dla ich własnego dobra potrzeba im się oprzeć o mocarstwo, któreby rozwój ich społeczny, cywilizacyjny i polityczny z względnością popierać chciało i umiało.

Jak z jednéj strony opór zbrojny przeciw rządowi austryackiemu uważamy za szkodliwy i zgubny dla braci naszych Słowian bośniacko-hercegowińskich, jak narzucanie Bośniakom pęt niewoli i wstrętnéj germanizacyi, uważalibyśmy za błąd ze strony Austryi — tak sądzimy, że wyrozumiałość, umiarkowanie, uwzględnienie praw, właściwości i dążeń słowiańskich ludów Bośnii i Hercegowiny — są jedynemi przez rozum polityczny nakazanemi względami, któremi Austrya przy utrwaleniu wpływu swego w tych dzielnicach kierować się powinna.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z pod Poznania, w środę.

(Dalszy ciąg pracy p. Luxa).

(Lx) Podobnie jak w Swarzędzu i Jerzycach, postąpił sobie p. Lux i na Ratajach.

Przed czterema laty zaprowadził p. Lux w tamtejszéj szkole dla I i II oddziału wykład religii po niemiecku, z któréj to nauki dzieci żadnego nie odnoszą pożytku. Szkoda tylko czasu i atłasu. Zeszłego tygodnia, jako na początku roku szkólnego, dał p. Lux rozkaz nauczycielowi na Ratajach, aby odtąd dzieci, mające nazwiska niemieckie, pobierały naukę religii tylko w niemieckim języku, i to w osobnych godzinach, w lekcyach zaś polskiego języka wcale udziału nie brały.

Ojcowie tych dzieci, których p. Lux naliczył około 25, dowiedziawszy się o tém, oburzyli się bardzo na to nowe rozporządzenie, o którym może król. rejencya nie wiedziała, założyli do p. Luxa, co się tyczy téj nowéj zmiany w nauce, protest, a zarazem wnieśli do król. rejencyi i królewskiego ministerstwa na ręce posła p. Kantaka zażalenie z prośbą, aby to rozporządzenie p. Luxa było cofnięte.

Kraków, 25 kwietnia.

(Konsekracya ks. Biskupa Łobosa. — Pomnik dla Mickiewicza. — Koncert panny Syrwid. — Przegląd literacki i artystyczny. — Ze skarbnicy wiedzy i prawdy. — Posiedzenie akademii. — Hołd pruski Matejki).

(□) W czasie przerwy w mych korespondencyach, zaszłych z nieprzewidzianéj przyczyny, odbył się w Krakowie akt równie uroczysty, jak ważny dla stósunków krajowych. Była nim konsekracya znanego ze swych prac, wielkiéj zdolności i rzadkiéj zacności ks. Łobosa na Sufragana przemyskiego. Konsekracya odbyła się w Krakowie, w kościele OO. Jezuitów na Wesołéj. — Ofiarę mszy św. spełnili równocześnie Biskup krakowski i Konsekrant. Współkonsekrantami byli ks. Biskup Janiszewski i ks. Infułat hr. Scipio del Campo, dziekan kapituły krakowskiéj. — Cała uroczystość kościelna odbyła się ściśle podług przepisanego rytuału.

Według zwyczaju składała Konsekrantowi dary w chlebie, świetle i winie deputacya miasta Przemyśla a w imieniu obywatelstwa krakowskiego uskutecznili to samo pp. Paweł Popiel, hr. Tarnowski i hr. Szeptycki.

Po skończonéj uroczystości ks. Biskup Łobos udzielił błogosławieństwa zgromadzonym.

W świeżo konsekrowanym księdzu Biskupie zyskuje nie tylko dyecezya przemyska, ale kraj cały męża duchownego niezwykłéj miary, takiego właśnie, jakiego zaniedbane nieco stósunki miejscowe bardzo wymagały. Wyraz uznania, że się znalazł duchowny dygnitarz, który sprosta temu zadaniu, wynikał téż z licznych mów, wypowiedzianych w czasie obiadu, na który po konsekracyi zebrało się wyższe duchowieństwo, władze miejscowe i liczny zastęp reprezentantów obywatelstwa ziemskiego i miejskiego w refektorzu OO. Jezuitów. Przemówienie ks. Łobosa, równie proste, jak wspaniałe, — tchnęło głębokiem przejęciem i wielkością przypadającego mu zadania i poczytane zostało przez wszystkich obecnych za dobrą wróżbę na przyszłość.

Na wezwanie komitetu, zajmującego się sprawą pomnika dla Mickiewicza, nadesłano tu liczne szkice do projektów, z których urządzono wystawę publiczną. Wystawa ta zawiodła z wielu miar oczekiwania powszechne. Wina w tém poniekąd komitetu, który nie wytknął jasno celu, do jakiego zdążał.

Szkice były bardzo różnorodne, żaden nie odpowiadał celowi właściwego przeznaczenia swego. Kiedy naród cały stawia pomnik największemu wieszczowi swemu, to pomnik ten powinien się odznaczać charakterem wielkości połączonéj z prostotą i nie mieć w sobie nic drobiazgowego, nic odznaczonego przemiennością gustu. Szkice nie dorównywały pod tym względem zadaniom projektu wiekopomnego dzieła. — Słychać, że komitet rozpisze nowy konkurs, nie już na szkice projektowe, ale na modele pomnika, którego miejsce umieszczenia, rodzaj pomysłu i bliższe szczegóły wykonania, sam z góry oznaczy. Teraźniejsze rozpisanie konkursu projektowych szkiców było zbyt szerokie i dla tego fantazya rozbiegła się nie tylko na wszystkie drogi, ale i na bezdroża.

Mielimy tu dwa koncerty młodéj i bardzo sympatycznéj śpiewaczki naszéj panny Ewéliny Syrwid, która nadzwyczaj świetne obudza nadzieje. Głos jéj prześliczny, pełen porywającego dźwięku a w metodzie widać skuteczny rezultat pracy wielkiego mistrza. Panna Syrwid jest uczennicą słynnego profesora Lampertiego. Sala, szczególnie w drugim koncercie, kiedy się sława o doskonałym śpiewie koncertantki rozeszła już była po mieście, była dosłownie napchaną. Publiczność przyjęła utalentowaną śpiewaczkę z tém ciepłem i odznaczeniem, na jakie ze wszech miar zasługuje.

Od początku miesiąca bieżącego wychodzi tu nowe pismo pod tytułem: *Przegląd literacki i artystyczny.* Wychodzi dwa razy na miesiąc, 5go i 20go każdego miesiąca. Pierwsze dwa zeszyty zawierają sprawozdania z wystaw, kilka drobniejszych utworów literackich, przegląd literacki i drobne wiadomości literackie i artystyczne a w dolnym odcinku kronikę miejscową. Do każdego numeru dołączony bywa szkic artystyczny (rysunkowy). Jeśli się w dalszym rozwoju swym nie rozwinie zbyt jednostronnie, dziennik ten wypełni jednę z wyraźnych potrzeb miejscowych.

Co do innych publikacyi warto nadmienić, że w tych dniach opuści prasę dzieło: „Ze skarbnicy wiedzy i prawdy“, wydane nakładem p. Adama Morawskiego, które ma być „dogodnym podręcznikiem dla wszystkich pragnących prawdy i wiedzy w najróżnorodniejszych jéj zagadnieniach.“

Dnia 3 maja r. b. odbędzie się w wielkiéj sali gmachu Akademii Umiejętności zwykłe coroczne posiedzenie publiczne Akademii. Posiedzenie zagai wiceprotektor Akademii, namiestnik hr. Alfred Potocki przemówieniem, na które odpowie prezes Akademii dr. Józef Majer; poczém odczytaném będzie zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii Umiejętności, opracowane przez sekretarza jeneralnego dr. Józefa Szujskiego, którego jednak sam autor, złożony niestety ciężką chorobą, nie będzie mógł odczytać. Nastąpi potém odczyt prof. dr. Stanisława Smolki: „Spór o biskupstwo krakowskie za czasów Kazimierza Jagiellończyka.“ Ostatnim punktem programu będzie: Zawiadomienie o konkursach.

Wielki obraz Matejki „Hołd pruski“ ustawionym nareszcie został w lewéj sali górnéj Sukiennic. Jutro zrana nastąpi otwarcie téj wystawy, ogłoszonéj dziś już plakatami. Ci, co mieli już sposobność widzenia dzieła tego, utrzymują, że jest to najwspanialszy ze wszystkich utworów Matejki. Wystawa w Krakowie potrwa tylko dni kilka, poczém obraz wysłanym podobno zostanie do Wiednia.

ZIEMIE POLSKIE.

* Od osoby, przejeżdżającéj przez Kraków, dowiaduje się *Reforma* o wypadku, jaki wydarzył się podczas świąt wielkanocnych w Smile na Ukrainie. W czasie rezurekcyi zebrał się przed kościołem katolickim tłum prawosławnych, oczekując niby błagowiestwa w cerkwiach. Gdy procesya wyszła z kościoła na cmentarz go otaczający, dały się słyszeć dzikie okrzyki i grad kamieni, rzuconych przez rozpasaną tłuszczą, posypał się na pobożnych i na księdza, niosącego Najświętszy Sakrament. Powstał wielki popłoch, uczucie zgrozy i oburzenia przejęło wszystkich. Tylko podniosłemu nastrojowi ducha podczas tak wielkiéj uroczystości zawdzięczać należy, że nie przyszło do krwawego starcia. Procesya skryła się do kościoła a za drzwiami zamkniętemi długo jeszcze słyszeć się dały dziwne wycia. Nie tylko więc przeciw żydom, Niemcom, ale i przeciw Polakom, najspokojniéj modlącym się w kościołach, rozpasana tłuszcza prawosławna zaczyna występować z całém właściwém sobie barbarzyństwem!

— Z Podlasia donoszą do *Reformy:*

Już przed miesiącem gazeta *Gołos* ogłosiła postanowienie rządowe, które powtórzył *Kuryer Warszawski* z dnia 13 marca, jakoby trzystu unitom podlaskim, zesłanym do guberniij chersoń-ekaterynosławskiéj dozwolono wrócić do ojczyzny i pozostać w wierze swych ojców; następnie toż samo pismo donosiło, że wspomnieni unici już są w drodze. Około tegoż samego czasu, bo w tydzień po tych ogłoszeniach, wójci gmin z rozkazu naczelników powiatowych gubernii siedleckiéj nałożyli na byłych unitów nowe kontrybucye za dzieci, których kilkanaścioro rodzice sami ochrzcili, pobudzeni do tego prawdopodobnie obawą grasującéj w tym kraju epidemii na dzieci ospy. Nieszczęśliwi ojcowie po większéj części niezamożni, a ostatniemi rabunkami i kontrybucyami do szczętu prawie zrujnowani, użalają się przed wyższą władzą na ten nowy ucisk, powołując się na ogłoszenia wyżwzmiankowane, dozwalające pozostania w swéj wierze. Naczelnicy z ironią na to odpowiadają, że rząd w rzeczy saméj dozwala im pozostać unitami, lecz tylko pod warunkiem, że dzieci swoje chrzcić będą u popów prawosławnych.

— Z Wilna donoszą, że w końcu zeszłego i na początku bieżącego miesiąca, z rozkazu gubernatora dokonano tam rewizyi w kilkunastu sklepach. Policya znalazłszy księgi kupieckie i rachunki prowadzone w języku polskim, nałożyła za to na właścicieli kontrybucyą; w jednym zaś z tych sklepów skonfiskowano zapałki za to, że na pudełkach znajdowały się polskie napisy, czyli innemi słowy za to, że to był wyrób polski.

NIEMCY.

* Berlin, 26 kwietnia. Fryburgska stolica arcybiskupia w Badenii, która przez 14 lat wakowała (przez długie lata miała ona tylko administratora), ma być wkrótce, jak donosi biuro *Wolffa*, obsadzona. Z sprawą tą stoją w związku częste podróże audytora nuncyatury monachijskiéj msgra Spolveriniego; prałat ten miał w ostatnich dniach posłuchanie u w. księcia badeńskiego, z czego zapewne powstała wieść, iż długie pertraktacye Stolicy św. z rządem badeńskim pomyślnym wreszcie uwieńczone zostały skutkiem. Kto zasiędzie na stolicy fryburgskiéj, dotąd nie wiadomo; nie wiadomo także, czy kapituła fryburgska dokonała wyboru, czy téż wobec oporu rządu ze względu na proponowanych kandydatów nie złożyła w ręce Stolicy świętéj w tym jednym wypadku prawa wyboru.

— Sejm pruski na dzisiejszém posiedzeniu obradował w dalszym ciągu nad projektem ustanowienia rad przy kolejach żelaznych, które mają za zadanie służyć radą administracyi kolei. Na wczorajszém posiedzeniu stawili posłowie Richter i Büchtemann wniosek, aby do projektu dołączyć § 20b, wedle którego tak z członków Izby panów, jak Izby poselskiéj miała być utworzona stała komisya, któraby każdą zmianę taryfy badała i dała na nią swe przyzwolenie. Wniosek ten, odesłany do komisyi, nie zyskał tamże większości; 17 bowiem głosów oświadczyło się przeciw niemu, 7 zaś tylko za nim. Na dzisiejszém posiedzeniu w pełnéj Izbie popierali ten wniosek: posłowie Büchtemann i Richter (z Hagen); występowali zaś przeciw niemu Hammacher, Eynern, Quast. Większość Izby odrzuciła jednak wniosek Richtera i Büchtemanna i przyjęła cały projekt z tą tylko zmianą, że członkowie okręgowych rad kolei żelaznych nie mają pobierać dyet.

Następnie zgodziła się Izba w drugiém czytaniu na zakupno następujących kolei prywatnych: bergijsko-marchijskiéj, turyngskiéj, berlińsko-zgorzelickiéj, Chociebuż-Osiek wielki, marchijsko-poznańskiéj i berlińsko-anhaltskiéj.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na porządku dziennym: referaty komisyi o różnych petycyach.

— *Nordd. Allgemeine Ztg.* w najnowszym numerze występuje z wielką stanowczością przeciw zasadzie *do ut des*, wygłoszonéj niegdyś przez ks. Bismarcka. Organ kanclerski oburza się na dzienniki postępowe, które twierdzą, że rząd zatwierdziwszy w sprawie projektu kościelno-politycznego kompromis katolicko-konserwatywny, chce z tego zrobić dobry interes i zyskać dla monopolu tytóniu głosy centrum. Dziennik księcia Bismarcka zapewnia, że nigdy w ministerstwie nie było o tém mowy. Warto sobie zapisać to wyznanie organu kanclerskiego, aby je w razie danym przypomnieć dziennikom inspirowanym przez rząd, ilekroć zarzucać będą frakcyi katolickiéj, iż nie trzyma się zasady *do ut des.*

Opozycya państw związkowych przeciw monopolowi tytóniu w radzie związkowéj wynosiła, jak wiadomo, 22 głosy (36 głosów zaś oświadczyło się za monopolem); wedle wiadomości dzienników oficyalnych następujące państwa głosowały przeciw monopolowi:

Bawarya	6	głosów,
Król. saskie	4	„
Badenia	3	„
Hesya	3	„
Oldenburg	1	„
Meklenburg-Strelitz	1	„
Reuss młodsza linia	1	„
Hamburg, Brema i Lubeka	3	„
Suma	22	głosy.

— Bar. Hertling, członek centrum, który został mianowany profesorem ekonomii politycznéj na uniwersytecie monachijskim, złożył mandat do parlamentu niemieckiego. Ponowny wybór jego w okręgu Koblencya-St. Goar, który dotąd reprezentował, jest niewątpliwy.

— Obrady w komisyach. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad petycyami o zniżenie podatku budynkowego. Poseł Mooren, który poparł wywody petentów, zwrócił uwagę na to, że podczas kiedy giełda zażywa dziwnych przywilejów, właściciele budynków przeciążani są podatkami. Mówca wzywa komisyą, by przekazała rządowi petycyą do uwzględnienia. — Komisarz rządowy Eilers wystąpił przeciw téj propozycyi, twierdząc, że rząd już wygotował projekt reformy podatków. W skutek tego oświadczenia komisya zgodziła się jednomyślnie na to, by rządowi przekazać wniosek do „rozpoznania.“

— Aresztowania w Monachium. Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu w Monachium francuskiego oficera bar. Grailliera. *Neuste Nachrichten*, wydawane w Monachinm, następujące o tym wypadku podają szczegóły: Już od kilku miesięcy przebywał tu w Monachium z żoną i dziećmi oficer francuski baron Graillier powierzchownie dla przyjemności, w rzeczywistości zaś w zamiarze, aby z polecenia swego rządu dowiedzieć się o bardzo ważnych tajemnicach wojskowych. W celu tym wszedł najprzód Grailler w stósunki z Szwajcarem Brunnerem, a następnie zapoznał się z byłym bawarskim oficerem obrony krajowéj baronem Kr., potomkiem staréj szlacheckiéj rodziny, którego umiał zjednać sobie świetnemi obietnicami, aby przez jego znajomość zyskać pożądane dokumenta. Pan Kr. jednak udał się pod fałszywym adresem t. j. do oficera obrony krajowéj Fleischmanna, który zaraz w początkach nabrał przekonania, iż tu o nic innego nie chodzi, jak o zdradę stanu in optima forma. Pan Fleischmann udał, że się zgadza na propozycye i wprost zaczął się znosić z p. de Grailler, który mu za dostar-

Z listów poety.

(Ciąg dalszy. — Zobacz num. 92.)

Paryż, 28 stycznia 1856 r. Rue du Bac 97.

Drogi mój bracie Adamie! tyś mnie już może potępił za moje tak długie milczenie na słowo Twoje, które mi przed kilku miesiącami wręczył Seweryn, a oto choć tak późno, ja jednak z ufnością kołacę do domu twego, bo idę z pokorą, z żalem, z uznaniem winy mojéj i z prośbą, abyś mi ją przebaczył. Wina ta moja, bracie kochany, wielką jest podług sądu świata, ale wierz mi, że nie w myśli, nie w sercu, nie w głębi duszy jest grzech mój przeciw tobie. Jest on tylko w tém, żem nie umiał zapanować nad wrażeniami silnemi, a po większéj części tak bolesnemi dla mnie, że doprawdy nie byłem w stanie zdobyć się na spokojną, pogodną rozmowę bratnią z tobą, kochany Adamie, a pustego listu posyłać nie chciałem: zdawało mi się, że lepiéj milczeć zupełnie, niż na słowo twoje serdeczne odpowiadać tylko konwencyonalnie. A choć to i dziś wcale niepogodna dla nas chwila, boć jak wiesz zapewne z gazet, promień nadziei naszych znowu obrzydliwa zasłoniła chmura, ależ boleść to szlachetniejsza, bo szeroka, nie osobista, nie samolubna i uświęcona rezygnacyą chrześcianina, poddaniem się cichém woli Bożéj. Zresztą, Bracie mój, idę dziś do ciebie nie z pogadanką, nawet nie z rozmową taką, jakiéjbym pragnął, bo mnie od niéj wstrzymuje oględność na publiczną drogę, którą ten mój dzisiejszy list wyprawiam, nie mając innéj; idę do ciebie, Bracie mój jedyny, z rękami wyciągniętemi do milczącego, serdecznego uścisku, z prośbą o przebaczenie, z przyrzeczeniem poprawy na przyszłość. Otóż jest najważniejsza treść mego pisma dzisiejszego. Wysłuchajże mnie sercem i przebacz i podaj rękę i już nie opuszczajmy się, jeno owszém wiążmy się z sobą i z drugimi jeszcze silniéj, bo słusznie mówisz w twoim liście: „że tyle nam tylko hartu, tyle mocy, co wiary w Boga i wspólnéj pomocy.“ Po takiéj spowiedzi mojéj ufam, że mi przebaczysz i nie dasz zagasnąć w twém sercu temu świętemu uczuciu braterstwa, które nam Bóg wlał wzajem ku sobie, a które powinniśmy rozdmuchiwać w płomień coraz szerszy i dalszy i wyższy — bo bez tego przepadniemy!

Doszła was już zapewne bolesna wiadomość o śmierci Mickiewicza. Żałobne nabożeństwo i pogrzeb odprawiliśmy tutaj w liczném gronie, nad grobem mówił Bohdan Zaleski, a w mowie jego tylko słowa natchnione Brodzińskiego z posłania do Braci wzięte (Czuwaj wszelka duszo polska etc.) godne były takiego aktu. Reszta była smutna, bardzo smutna.

Człowiek, co miał mi oddać twój list, także zgasł, i to tak nagle, że nawet nie poznałem go wcale. Miała to być czysta dusza, jak mi mówił Seweryn. Szkoda! szkoda! Tylu znika, a kto ich zastępuje?!

Pytasz, czy mamy już Margiera Syrokomli i Pola Sejmik w Sądowéj Wiszni. Zadziwisz się i zgorszysz, a może tylko westchniesz nad smutną dolą naszą, gdy ci powiem, że nie widziałem tu dotąd żadnego z tych utworów. Nie wiem, mój drogi, czemu to przypisać, ale niestety trudno nie przyznać, że jest jakiś mur chiński, dzielący nas od kraju tak dalece, że za cud prawie uważamy, jeśli się co z kraju do nas przeciśnie. Wojażerowie, jeśli który z nich znajdzie się tak silny miłością dobra ogólnego, że aż nie odstręcza się grzechami naszemi i przełamie ten mur, tę zaporę grzechu wspólnego, jeśli się do nas zbliży, przebaczy i polubi, to jakoś tak słabo, tak na krótko, że wróciwszy do swéj zagrody, ani raczy pamiętać, że my tu spragnieni wieści od kraju, pozbawieni tego chleba codziennego, często, albo raczéj zawsze bez środków nabycia go, nie wiemy nic, co się dzieje nietylko w literaturze, ale w duszy narodu, któréj odbiciem jest literatura. Zaprawdę powiadam ci, że to smutna rzecz i bardzo smutna, bo to dowód, że nie ma prawdziwego związku serc, że ten przeklęty mur chiński jest w duszach naszych. Albo może jest to jakieś lekceważenie literatury, niezastanowienie się, że ona jest wyrobem żywotnym myśli narodowéj, któréj wzrost, rozwijanie się, czy upadek, powinien być dla nas najbardziéj zajmującą wiadomością. Bądź co bądź, źle jest. Co do mnie, jeśli nie wiem, co się w kraju dzieje, jak tam myśl narodu stoi, to już to przynajmniéj śmiało rzec mogę, że to nie moja wina. Prosiłem tysiąc razy i proszę niezniechęcony zawsze każdego, co może, i obiecanek nazbierałem przez lat wiele bardzo dużo, ale ani jednéj, ani jednéj książeczki dotąd nikt mi nie przysłał, nikt!

I jakże ja mam wiedzieć, mój drogi, o tych poematach, o które się pytasz? to téż nic ci odpowiedzieć nie mogę. A również trudno i do was ztąd książka się przedziera i nietylko książka, bo pono i rysunki. Ot naprzykład wyszła tu teraz przez jednego z mych bliższych braci zrobiona litografia Mickiewicza, prześliczna, wybornie uchwycone podobieństwo, i jakże się do was dostanie, kiedy wojażer każdy boi się wziąć!

Oto Seweryn Goszczyński w tych dniach drukuje tu rzecz nową, bardzo ważną — i cóż? Księgarz tutejszy polski, doskonale obznajomiony ze stósunkami tego rodzaju, radzi mu, żeby nie odbijał więcéj nad 500 egzemplarzy, bo się nie rozejdą. To strach!

I cóż na to robić, Bracie kochany? żale pisać drukowane, to nic nie pomoże; poezyą czytają tylko poeci. Trzeba życie budzić życiem, trzeba częściéj odchodzić od stolika i pióra, a częściéj w pole i w sąsiednie i coraz dalsze zaścianki, choćby na przebój kołatać niech nie śpią na Boga, bo to już biały dzień, nie pora spać, boć nas we śnie wreszcie śmierć ostatnia pochwyci — śmierć ducha... Spostrzegam się, że jak powiada czcigodny Potocki, uniosło mnie pióro, umaczane we łzie orła białopiórego. Więc, Bracie kochany, kończę, ściskając cię serdecznie i prosząc, abyś mi jak najrychléj dał znak, że mi przebaczyłeś i nie zmieniłeś się dla twego Brata. Bóg z tobą.

Twój brat Karól.

Kornelka ściskam, a radbym dużo wiedzieć o nim.

Zurich, 19 maja.

Mój drogi bracie Adamie!

Od kilku tygodni bawię w Zurich; wczoraj więc dopiero doszedł mię list twój, przysłany mi przez brata mego, który poezye twoje zatrzymał u siebie aż do chwili mego powrotu, a przysłał mi tylko list twój. Nie długo jednak wracam ztąd nazad do domu pod tenże sam adres niezmienny; ztamtąd więc zaraz za przybyciem, odpowiem ci sumiennie na zapytanie twoje względem tych poezyi, a dziś tylko na list twój chciałbym odpowiedzieć tak, jak się godzi na list tak pożądany. Pożądany, mówię, bo chociaż co do ciała twego nie dobre mi dajesz wieści, ale co do duszy wesołe, a to rzecz główna, bo ściągająca się do tego właśnie, co nieprzepada, co jest nieśmiertelne. Niechże będzie pochwalony i uwielbiony Bóg najmiłościwszy, Ojciec nasz niebieski, jak za wszystko, tak i za tę łaskę swoją, przez którą jak sam to czujesz, widzisz i uznajesz, stała się zmiana w tobie, czujesz jak sam powiadasz, nie znaną dawniéj rzewność i miękkość, silniejszy zwrot ku chrześcianizmowi. Pamiętajmy zawsze, mój drogi i coraz droższy mi bracie, że wszelkie dobro, wszelki prawdziwy postęp nasz, choćby najmniejszy, nie nasze to jest dzieło, ale Boża jedynie łaska, Boży dar, który powinniśmy uczuć całą duszą, ze wszystkich sił, i czuwać nad tym skarbem jak nad najdroższą własnością naszą i bronić jéj przeciwko widzialnym i niewidzialnym szturmom i wysileniom złego, które w milionowych postaciach, nieraz nawet najpiękniejszych, wysila się na wydarcie nam tego skarbu.

Pamiętajmy i o tém zawsze, mój drogi, że wszelka łaska Boża wkłada zarazem na nas większe obowiązki; jest to siła, pokrzepienie, pomoc ku dalszemu a wyższemu i co raz wyższemu pochodowi.

Jest to ów ewangeliczny talent, skarb, pieniądz, dany przez pana słudze, nie na to, aby go zakopał, ale aby nim obracał poczciwie i majątek swój przysporzył.

Raduję się z tego szczęścia, z tego postępu twojego, jakby z mego własnego, bo téż tak jest rzeczywiście. Tak my, dzieci jednéj matki, która w najgłębszém i w najrzeczywistszém jéj znaczeniu nie czém inném jest jeno prawdą, to jest myślą Bożą, przebywającą w krainie ducha, w niebiesiech, a wymagającą po nas, abyśmy jéj życiem naszém ucieleśniali, sprowadzali z nieba na ziemię, jak o to modlimy się w pacierzu, nauczony przez Zbawiciela, tak my, powtarzam, dzieci jednéj matki, powiązani jesteśmy z sobą, że uczyniony postęp przez jednego z nas niezawodnie ułatwia postęp drugiemu i setnemu i milionowemu nawet, choć nawet ten milionowy i nie wie, i wiedzieć nie może, zkąd mu to ułatwienie przyszło. Sprawa to ducha, walka w duchu, od któréj wszystko zależy. Zmateryalizowana ludzkość tego nie widzi, śmieje się z tego, nazywa to mistycyzmem, a to jest tak rzeczywistą, tak matematyczną prawdą, że możnaby jéj dowieść rachunkiem. Starzy pisarze nasi doskonale wiedzieli o niéj, pisali o niéj, bo tę walkę toczyli.

Otóż wracając do rzeczy, raz jeszcze powtarzam ci, że z całéj duszy dziękuję Bogu za tę łaskę Jego nad tobą, nad nami.

Ta rzewność twoja i miękkość, jest to grunt właściwy polskiéj duszy. Dokopałeś się do tego gruntu, do tego dna. Chwała Bogu, to jest oczyszczona z chwastów i zaorana rola, przysposobiona do przyjęcia ziarn słowa Bożego i do owocowania z tych ziarn przenajświętszych. W tém nasze zbawienie ziemskie i wiekuiste. Niech ten Ojciec niebieski błogosławić raczy w dalszéj pracy twojéj, gospodarzu kochany, bracie mój, Boży Chrystusowy kmieciu. I nie myśl, nie mów, żeś samotny po stracie przyjaciółki twojéj, bądź pewny, że jak za życia przyczyniła się do wprowadzenia cię na tę chrześciańską drogę twoją, tak téż czuwać nad tobą będzie, i w miarę wysileń twoich do iścia wciąż coraz wyżéj po téj drodze, pomagać ci będzie świętemi natchnieniami, które niczém nie są, tylko pomocą, którą nam daje kraina wyższa. Dzięki téj błogosławionéj zmianie w tobie, dziś śmielej mówić z tobą mogę, bo nie boję się sponiewierania przez cie-

czenie objaśnień i dokumentów, żądanych przez rząd francuski, ofiarował w nagrodę 30 tysięcy mrk. Pan Fleischmann zawiadomił natychmiast policyą o wszystkiém, lecz zastrzegł sobie wolność dalszego działania. Jego oględności i natężonéj czynności udało się następnie dostarczyć takich dowodów, iż można było aresztować bar. Graillera, Szwajcara Brunnera i barona Kr. wraz z jego kochanką. Inny uczestnik téj sprawy, commis voyageur Kl., bywa poszukiwany." — Takie szczegóły podają *Neueste Nachrichten*. *Frankf. Ztg* donosi, że aresztowanym chodziło o nabycie planu twierdzy Ingolstadt.

Wobec tych wiadomości, zapewnia *Agence Havas*, iż w szeregach wojska francuskiego nie ma oficera nazwiskiem Grailler. Aresztowany, wedle domysłu ajencyi francuskiéj, jest prawdopodobnie Belgijczykiem.

— Sejm bawarski odrzucił na dzisiejszém posiedzeniu wszystkie pozycye etatu, które Izba panów wcieliła do etatu. Odrzucony został także fundusz dyspozycyjny. Dziś wieczorem odbędzie się drugie posiedzenie.

— Strasburg, 26 kwietnia. Namiestnik Manteuffel wyjechał dziś w południe do Wiesbadenu, gdzie będzie miał posłuchanie u cesarza.

FRANCYA.

* Paryż, 25 kwietnia. W dniu onegdajszym odbyły się po departamentach uzupełniające wybory do rad municypalnych. I tym razem ruch wyborczy był bardzo słaby. W wielu miejscach stawiła się do urny wyborczéj zaledwie piąta, a w niektórych nawet dziesiąta tylko część wyborców. W Rouen na 22,000 uprawnionych wyborców stawiło się tylko 5000, w Montpellier przeszedł radykalny kandydat 2300 głosami, gdyż nie przybyło na miejsce głosowania 15,000 wyborców. W Marsylii wzięło udział w głosowaniu na 64,000 wyborców tylko 19,248, w Aix na 7000 tylko 1000. Radykali i socyalni demokraci niezwykłą i tym razem rozwijali czynność; to téż osiągnęli stósunkowo świetne rezultaty. W Alais przeprowadzili jednego, a w Roanne czterech swych kandydatów. Wogóle skrajne żywioły republikańskie odniosły zwycięztwo nad umiarkowanemi. Nader charakterystycznym jest wybór w Reims, gdzie obywatel Florian, skazany za zamiar wykonania morderstwa do robót przymusowych, otrzymał 272 głosy, drugi kandydat socyalistów odsiadujący więzienie, niejakiś Fournière, 231 głosów, a trzeci ich kandydat zbrodniarz Fournier 226 głosów. Katolicy odnieśli kilka zwycięztw, które zawdzięczają rozbiciu się republikanów. W Roubaix zawarli republikanie z socyalistami koalicyą. Ostateczny jednak rezultat był pomyślny dla katolików; w wschodniéj części okręgu odniosło zwycięztwo 2 katolików; w zachodnim przeszedł republikański kandydat tylko większością 12 głosów. Miasto Narbonne wybrała przeważnie radykałów, Angers, Cherbourg i Clermont-Ferrand umiarkowanych republikanów. W Vannes wyszło z urny wyborczéj czterech katolików, w Commercy dwóch republikanów i jeden konserwatysta. W Morlaix z powodu bardzo słabego udziału wyborców przyjdzie raz jeszcze do ściślejszego wyboru.

— Skutki krachu styczniowego pokazują się ciągle bardzo dotkliwie, mimo, że podniesienie kursu renty przyczyniło się do podniesienia wielu papierów. Akcye „Société financière" spadły o 145 fr., banku narodowego o 160 fr., „mobilier français" o 200 fr., banku paryskiego o 205 fr. banku de Prêts o 235 fr. société générale 250 fr., franko-egipskiego banku o 250 fr., banku d'escompte o 330 fr., crédit générale franków 345, banku rzymskiego 375, société nouvelle o 385 fr., crédit de Paris o 410 fr., crédit de France o 510 fr. Walne zebrania odbywają się bardzo hałaśliwie a pokrzywdzeni i dotkliwemi stratami dotknięci właściciele akcyi wywołują często skandaliczne sceny.

WŁOCHY.

* Płaczą metodyści i kwakry — a z nimi i *Koeln. Ztg.*, bo „Labaro", dziennik renegata exkanonika Campello, wziął w łeb i skończył na suchoty. „Hr. Campello, dawniéj człek bogaty — znajduje się teraz w największéj nędzy" — pisze korespondent rzymski kolońskiego pisma — i dodaje z namaszczeniem, że „we Włoszech tak już nisko upadła religijność, iż reformatorzy stawają się tam podwójnymi „męczennikami."

— Liberalne dzienniki donoszą, że przy przyszłych wyborach do parlamentu katolicy wezmą ogólny udział. Nia wiadomo, ile w tém prawdy.

— W Turynie położono na jednym z odnowionych kościołów katolickich napis, w którym wspomniano o śp. Papieżu Piusie IX. Liberalni studenci zrobili antikatolicką demonstracyą — za co ich burmistrz pochwalił. Nadmienić należy, iż władza duchowna już *poprzednio* oświadczyła gotowość usunięcia téj części napisu.

TELEGRAMY.

Rzym, 26 kwietnia. Książę Henryk pruski wyjechał dziś o godzinie 2 po południu koleją żelazną do Pizy.

Bern, 26 kwietnia. Rada stanowa przyjęła dziś 3 przeciw 2 głosom traktat handlowy z Francyą.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu wydziału kolejowego Izby deputowanych zapytał dep. Fürth ministra handlu w sprawie kolei żelaznéj, która ma zostać poprowadzoną przez dolinę Liptowską (na Węgrzech), czy rząd zna dokładnie zawarte układy, czy nie uważa przeprowadzenia téj linii za niekorzystne dla komunikacyi, i wreszcie, jakie rząd zajmie wobec zawartych układów stanowisko? Minister, baron Pino, oświadczył, że rządowi nieznanemi są bliższe szczegóły układów, ale stanowisko jego jasno jest określone: koléj państwowa jest wspólną; rządowi austryackiemu przysługuje jednak prawo do zmiany, lub odrzucenia statutów. I takie to stanowisko zajmie rząd w przyszłości.

Bukareszt, 26 kwietnia. Rząd rumuński postanowił po 1 maja, w którym to dniu upływa termin konwersyi akcyi rumuńskich kolei żelaznych, za rządzić rozwiązanie i likwidacyą Towarzystwa, którego wszystkie akcye są już dziś w posiadaniu rządu. Suma pieniężna, jaką rząd ma wypłacić jako wynagrodzenie dla tych akcyonaryuszy, którzy nie dokonali konwersyi akcyi przed 1 maja, będzie daleko niższą, aniżeli suma ustanowiona do konwersyi. Projekt do ustawy w tym duchu wypracowany będzie niezwłocznie przedłożony Izbom.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 27 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu prezesowi rejencyi v. Schmelingowi w Koszalinie, dotychczas w Królewcu, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowym.

* **Przypominamy,** że dziś wieczorem odbędzie się wiec w Jerzycach na sali Zundmanna.

* **Teatr.** Wczorajszy benefis nie wypadł pod względem materyalnym świetnie dla p. Linkowskiego. Krzesła i loże świeciły pustkami. Panna Derynżanka rolę Amelii odegrała z prawdziwie artystyczném uczuciem i zyskała zasłużone oklaski. Dziś przed południem wyjechała artystka do Lwowa na gościnne występy.

Dziś na benefis p. Aleksandra Einszporna daną będzie opera w 3 aktach J. Offenbacha *Pericola*. — W sobotę na benefis pani Cieślińskiéj po raz pierwszy *Iskra*, komedya w 1 akcie z francuskiego; *Pocałunek z gwiazd*, obrazek dramatyczny w 1 akcie; *Goście*, komedya w 1 akcie Barthelsa.

* **Na urządzenie muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk** złożyły na ręce hr. Benzelstjerny Engeströma: pani hr. Kwilecka z Oporowa 20 marek, p. Napoleon Mańkowski z Rudek 10 marek; razem 30 marek.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 419 marek. Dziś nadesłali: p. Józef Grabski ze Skotnik 50 mrk., pani Wanda z Łakińskich Maszewska z córką 20 mrk. Razem 489 marek.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 367 m. 54 fen. Dziś nadesłali: ks. dziekan Wiesner z Święcichowy 10 marek, ks. Z. Sypniewski z parafią 20,35 m., ks. reg. Andrzejewicz z Gniezna 5 m., X. P. z Gniezna 1 m., N. N. A. z Gniezna 5 m. Razem 408 marek 80 fen., 25 franków, 6 florenów i 10 rubli.

* **Portret** wraz z krótkim życiorysem szanownego posła K. Kantaka podały w ostatnim numerze *Kłosy*.

* **Wierzyciele** masy konkursowéj A. Kratochwilla otrzymają, wedle obecnego stanu sprawy, 12 prct. z masy konkursowéj. P. Antoni Kratochwill udał się zresztą za sądowym zezwoleniem przed kilku dniami do Ameryki, gdzie ma bogatego brata. Przypuszczają więc, że brat ten kupi nieruchomość przy Młyńskiéj ulicy, obciążoną długiem hipotecznym około 600,000 m. i że przez to położenie wierzycieli stanie się pomyślniejszém, niżby to miało miejsce w obecnych okolicznościach. P. Antoni Kratochwill miał téż w obec wierzycieli swoich konkursowych oświadczyć, że, jeżeli brat jego nabędzie ową nieruchomość, natenczas starać się będzie o zawarcie akordu, w którym to razie wierzyciele liczyć mogą na 20 do 25 prc.

* **W celu zestawienia statystyki** zawodów odbędzie się, jak wiadomo, w dniu 5 czerwca rb. spis ludności. Minister oświecenia rozporządził, iż w dniu tym ma wypaść nauka w wszystkich szkołach, ażeby nauczyciele mogli w spisywaniu wziąć udział.

* **Nauczyciel gimnazyalny** Giesen z Wągrówca przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Ostrowie.

* **Otrzymujemy** następującą odezwę:

„Że względu, że czasopisma stały się dziś jedną z najsilniejszych dźwigni cywilizacyjnych tak, że śmiało rzecz można, iż ten naród okazuje tém silniéj swoje życie, który ma dzielniejszą i najbardziéj rozwiniętą prasę peryodyczną, ze względu daléj na liczne korzyści, jakie odnieść można poznawszy całą prasę wszystkich narodów, choćby tylko europejskich czy to u. p. pisma dla ludu czy dla klas średnich, czy téż pisma pedagogiczne, prawnicze, kościelne, medyczne i w ogóle ściśle naukowe i popularne, daléj pisma dla sztuk pięknych, handlu i przemysłu, jako téż innych fachowych zajęć wydawane bądź z grona Towarzystw, zgromadzeń albo z muzeów, gabinetów i czytelń lub pojedyńczych mężów — uchwalono urządzić w Kołomyi b. r. w lipcu podczas zjazdu Towarzystwa pedagogicznego wystawę wszystkich czasopism z wyłączeniem ściśle politycznych i w tym téż celu odzywa się podpisany komitet do wszystkich Szanownych Panów Wydawców i Redakcyj o nadesłanie jednego numeru swego pisma z miesiąca maja najdaléj do 15-go czerwca b. r. pod adresem: *Komitet wystawy czasopism w Kołomyi.*"

Przytém prosimy téż Szanowne Redakcye wszystkich pism politycznych o łaskawe powtórzenie niniejszéj odezwy".

* **Z powiatu obornickiego** wyemigrowało według urzędowego zestawienia w pierwszym kwartale rb. 365 osób, i to 6 do Rosyi, reszta do Ameryki.

* **Zmiany w kursach pocztowych.** Z dniem 1 maja zniesione zostaną kursa pocztowe pomiędzy Gnieznem a Nakłem, oraz pomiędzy Bydgoszczą a Szubinem i pomiędzy Gnieznem a Strzałkowem względnie Słupcami. Natomiast kursować będą poczty osobowe:

1) pomiędzy dworcem górnośląskim w Gnieźnie a Znin em. (Gniezno dworzec g. 6 m. 45 z rana. Gniezno miasto g. 6 m. 50—55. Rogowo g. 9 m. 10—20. Gąsawa g. 10 m. 5—10. Znin g. 11 m. 15. — Znin g. 3 m. 55 po południu. Gąsawa g. 4 m. 50—55. Rogowo godz. 5 m. 50—60. Gniezno miasto godzina 8 minut 15—20. Gniezno dworzec godzina 8 minut 25);

2) pomiędzy Nakłem a Szubinem. (Nakło g. 10 m. 10 z rana. Wielkie Samoklęski g. 11 m. 5—10. Szubin g. 12 m. 10. — Szubin godz. 2 m. 30 po południu. W. Samoklęski godz. 3 m. 20—25. Nakło godz. 4 minut 30);

3) pomiędzy Bydgoszczą a Szubinem. (Bydgoszcz godz. 6 m. 45 po południu. Rynarzewo godz. 8 minut 10—15. Szubin godz. 9 m. 5—15. Znin g. 11 m. 5. — Znin godz. 3 m. 55 z rana. Szubin godzina 5 min. 45—55. Rynarzewo godzina 6 minut 35—40. Bydgoszcz godz. 8 minut 10);

4) pomiędzy Gnieznem (miasto) a Witkowem. (Gniezno (miasto) godz. 7 m. 15 wieczorem. Gniezno (dworzec górnośląski) god. 7 m. 20—35. Witkowo god. 9. — Witkowo god. 7 m. 15 z rana. Gniezno dworzec godzina 8 minut 40—50. Gniezno (miasto) godzina 8 minut 55);

5) pomiędzy dworcem we Wrześni a Strzałkowem. (Września dworzec godz. 3 m. 5 po południu. Września miasto g. 3 m. 15—30. Strzałkowo godz. 5 m. 15. — Strzałkowo godz. 10 m. 30 z rana. Września miasto godz. 12 m. 15—25. Września dworzec godz. 12 minut 35);

6) pomiędzy Strzałkowem a Słupcami. (Strzałkowo godzina 5 minut 45 po południu. Słupca godzina 6 minut 15). Z powrotem nie zabiera poczta osób.

Nadto zaprowadzona zostanie poczta piesza pomiędzy Witkowem a Mielżynem.

* **Bebel,** socyalista i poseł do parlamentu, oskarżony został przez król. prokuratoryą w Dreznie o obrazę majestatu, jakiéj się dopuścił w odezwie wyborczéj, przepełnionéj nadzwyczaj silnemi wyrażeniami o ustawie na socyalistów, podpisanéj przez cesarza Wilhelma. I Rada związkowa czując się obrażoną, stawiła wniosek o ukaranie.

† **Dr. Dillenburger,** tajny radzca rejencyjny i prowincyonalny radzca szkólny umarł w Wrocławiu, licząc 72 lata. Zmarły w ostatnich latach przerzucił się do starokatolicyzmu: umierając jednak, pojednał się z Kościołem katolickim.

† **Ksiądz Karól Starkiewicz,** kapłan obrządku grecko-katolickiego, zmarł w dniu 23 bm. we Lwowie, w szpitalu powszechnym w 67 roku życia. Był on męczennikiem za wiarę i za lud, którego sprawy przestrzegał. Do jego parafii, którą przez lat wiele z chlubą spełniał, zaprowadzili Rosyanie apostołów prawosławia, zwerbowanych z Galicyi. Sp. ks. Karól Starkiewicz ciężko pokrzywdzony przez wrogów, musiał się schronić do Galicyi, gdzie znalazł przytułek u ks. Stojałowskiego, proboszcza rz. k. w Kulikowie. Dla operacyi, jakiéj poddać się musiał, pomieszczony został w szpitalu i uległ tam cierpieniom. Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 10 z rana, z kostnicy szpitala głównego. Zwłoki zaniesione zostały do łacińskiego kościoła św. Antoniego, a po odprawioném nabożeństwie złożono je na cmentarzu Łyczakowskim. Cześć pamięci zacnego kapłana, patryocie i męczennikowi.

* **W Berlinie,** dnia 30 kwietnia odbędzie się w niedzielę przy Niederwallstrasse 11 przedstawienie amatorskie za staraniem Towarzystwa polsko-katolickiego. Odegrane będą: *Papugi naszéj babuni i Łobzowianie.*

* **W Mannheim** spaliła się zbrojownia wojskowa; szkody ztąd powstałe są znaczne.

* **W skutek pomyłki** w aptece „Zum goldenen Adler" w Berlinie, Alexandrinenstr. 41, o mało nie straciła życia pewna pani, cierpiąca na piersi a leczona przez dr. Robińskiego. W poniedziałek powiedział jéj dr. R., że przebyła chorobę i że jeszcze zapisze jéj lekarstwo (składniki jego były: Natr. carb. acid. 5,0. Kal. jod 0,6. Aq. dest. 180,0. Syr. Aur. et Syr. spl. ana 15,0), które ma zażyć przed udaniem się na spoczynek. Gdy wieczór nadszedł, pani owa zażyła łyżkę przyniesionego lekarstwa, lecz w ten moment zajęczała: „Umieram! pali mnie! ratunku! ratunku!" Podano jéj mleka i wody i posłano natychmiast po dr. R., który niebawem przybył i przez całą noc u łoża choréj pozostał. Jemu zawdzięcza pacyentka życie, chociaż niebezpieczeństwo jeszcze zupełnie nie minęło. Przyczyną całego nieszczęścia była pomyłka aptekarza, który zamiast niewinnego powyższego lekarstwa wręczył flaszeczkę z amoniakiem.

* **W poniedziałek** znów przeszło 400 żydów opuściło Warszawę, wyjeżdżając wszystkiemi pociągami osobowemi kolei Wiedeńskiéj a przeważnie roboczym, jako najprzystępniejszym dla biedaków. Wyjeżdżali w świat daleki przeważnie mężczyzni niemłodzi, mało kobiet, a jeszcze mniéj dzieci. Wszyscy należą do najniższéj, najbiedniejszéj warstwy biednego społeczeństwa i nie mają prawie żadnych środków pieniężnych. Liczą tylko na pomoc komitetów zagranicznych. „Patrząc na tych nędzarzy — pisze *Gazeta Warszawska* — niepodobna się powstrzymać od uwagi nad krwawém szyderstwem losu: wszak to uciekają od prześladowania „wyzyskiwacze" chrześcian!!"

* **Program** posiedzenia publicznego Akademii umiejętności dnia 3 maja 1882 r. o godzinie 12 w południu odbyć się mającéj: 1) Zagajenie posiedzenią przez JEksc. Wiceprotektora Akademii, Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa Akademii dra J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii Umiejętności przez sekretarza jeneralnego dra J. Szujskiego. 4) „Spór o biskupstwo krakowskie za czasów Kaźmirza Jagiellończyka", przez prof. dra St. Smolkę. 5) Zawiadomienie o konkursach. — Bilety wstępu wydawane będą w biurze Akademii od godziny 11 do 1, począwszy od dnia 30 b. m. do 3 maja. Z zamówieniem ich zgłaszać się można tamże już teraz.

* **Z istniejących** w monarchii pruskiéj 110 seminaryów nauczycielskich przypada na W. Ks. Poznańskie 6, i to na obwód rejencyjny poznański 4, bydgoski 2. Uczniów liczą te seminarya 683 (w r. 1870 tylko 323), z tych przypada na seminaryum żeńskie w Poznaniu (eksternat) 181, na seminaryum w Paradyżu (internat) 125, w Kcyni (internat) 83, w Rawiczu (eksternat) 181, w Bydgoszczy 99, w Koźminie 94.

* **W pewném kółku rosyjskiém** rozmawiano o ostatnich hecach żydowskich. Proponowano rozmaite środki, ażeby ponownym ekscesom zapobiedz; wreszcie odezwał się ktoś, że jeżeli wszystko jest nadaremném, natenczas należy *i gnat' i gnat' jewo* (i wygnać i wygnać go), co można także tak rozumieć, że należy wygnać Ignatiewa.

* **Następującą anegdotę** podaje *Swiet*: Oficer rosyjski, dający instrukcye żołnierzom, pyta się rekruta, jacy są wewnętrzni wrogowie caratu? — Żydzi i Niemcy — odpowiada żołnierz. A jacy zewnętrzni? — pyta oficer. — Turcy, Anglicy i inna im podobna hołota (i raznaja drugaja swołacz) — odrzecze rekrut.

* **Kometa.** Będzie wojna, bo nowy kometa zbliża się do nas. Nowy ten zwiastun, odbywający obecnie drogę między Wegą w konstellacyi Lry a Małą Niedźwiedzicą, przez konstellacyę Smoka, pod względem siły blasku równa się gwieździe osmego rzędu, nie da się tedy jeszcze obserwować gołém okiem. Według obliczeń wszakże, kometa od 8 maja począwszy, z nadzwyczajną chyżością zbliżać się będzie ku słońcu, a w miarę tego zbliżania się, blask jéj wzmagać się będzie tak, że kiedy dnia 8 czerwca stanie tuż koło słońca, siła świetlana jéj będzie 5,800 razy większa niż obecnie. W ogólności zapowiadają astronomowie na pierwszy tydzień czerwca świetne zjawisko. Przypuszczają nawet, że kometę będzie można obserwować w tym czasie za dnia, a to w pobliżu słońca, podobnie jak się to zdarzyło w roku 1843.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28 kwietnia, św. Witalisa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 18.

Długość dnia 14 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1511 Pobicie Tatarów pod Wiśniowcem. — 1512 Pobicie Tatarów pod Łopuszną. — 1677 Hołd Jakóba Ketlera, księcia kurlandzkiego. — 1838 Spalenie Książa. Śmierć Floryana Dąbrowskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Karól Braun** wydał pismo pod tytułem „Vom Friedrich dem Grossen bis zum Fuersten Bismarck. Fuenf Buecher Parallelen zur Geschichte des Preussisch-deutschen Wirthschafts-Politik."

* **Tom IV** Dzieł Juljusza Słowackiego wydawnictwa Kaźmirza Bartoszewicza wyszedł i zawiera: „Lilla Weneda", „Mazepa", „Kordyjan" i „O potrzebie idei."

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 43 i zawiera: Dom Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. — Testament duchownych (dok.) — Socyaliści chrześciańscy. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna:* **Poznań:** Z walki kulturnéj. — **Dyecezye polskie:** Konsekracya ks. Łobosa na sufragana przemyskiego. — Szkoły w Galicyi. — Internat OO. Zmartwychwstańców. — Kurendy Metropolity unickiego ks. Sembratowicza. — Rekolekcye dla ubogich. — † księża Wałuń, Machaczek, Flis i Maćkiewicz. — **Rzym:** Znaczenie wizyt królewskich u Papieża. — Katolicy zagraniczni na Mszy św. Papieża. — Konsekracya Mgra Sambucetti. — Kościół tytul. Kardynała Mac-Cabe. — Posłuchania u Ojca św. — Założone przez Papieża szkoły. — **Francya** katol. się budzi do walki z radykalizmem. — W. Piątek ateuszów. — **Włochy:** Kongres katolików piemonckich w Turynie i poświęcenie kościoła na pamiątkę Piusa IX. — *Kwestye teologiczne:* Restytucya. — *Dekret św. Kongreg. Obrzędów* dla naszéj Archidyecezyi, dotyczący używania aparatów kościelnych z materyi półjedwabnych. — *Piśmiennictwo kościelne:* Kazania ks. Łukaszewicza. — *Rozmaitości:* Jubileusz 300-letni kalendarza gregoryańskiego. — *Ogłoszenia.*

* **Ziemianina** wyszedł numer 16 i zawiera: System handlu wolnego i ceł opiekuńczych wobec rólnictwa. Dr. Witold Skarzyński. — Kocioł parowy, jego system i rodzaj obmurowania w naszych gorzelniach. Władysław Ostrowski. (Dokończenie.) — Nowa szkoła hodowli merynosów. — Targ na inwentarz rozpłodowy w Szamotułach. — Regulamin stypendyalny funduszu imienia ś. p. jenerała Dezyderego Chłapowskiego. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Pokwitowania. — Ogłoszenia.

---

prawdy. Dziś całą duszą chciałbym rozmawiać z tobą, dziś, gdy zaczynasz tęschnić ku jedynemu Panu i Ojcu naszemu, ku Chrystusowi, dziś, gdy jak czuję, dostąpiłeś łaski najwyższéj, bo chrztu z Ducha, gdy poczułeś, że największa wielkość w prostocie, największa siła w pokorze. Tak jest, tak bracie, bo tylko prostaczkowie, tylko pokornie mogę ujrzeć, uczcić, ukochać i pełnić prawdę, która jest wolą Bożą. Bogiem samym. „Jam jest droga i żywot i prawda" — rzekł Zbawiciel — i tak jest. On był i jest ucieleśnioną drogą naszą. On był i jest żywotem, czyli życiem naszém, bo ten tylko prawdziwie żyje kto pełni wolę Jego. On był, jest i będzie na wieki wieków prawdą wcieloną.

Jedyną chwałą, jakiéj Bóg od nas dla siebie wymaga, jest poznawanie i wypełnianie woli Jego przenajświętszéj, w słowie Bożém człowiekowi podanéj. Zalecił nam Zbawiciel modlitwę, mówiąc: módlcie się, to jest wznoście się duchem do siebie po siłę, potrzebną do pełnienia woli Bożéj. Czuwajcie, to jest bądźcie czuli, uważni, aby prawda, pomoc, łaska Boża, bądź to przez ludzi, bądź to przez natchnienie święte do was zstępujące, niezastała was głuchymi, ślepymi, martwymi. Bo wszelka prawda Boża odepchnięta, nie obrócona na korzyść naszą, nie wcielona przez nas, nieowocująca w życiu naszém, jest to niebo wzgardzone, jestto Chrystus nieprzyjęty do domu naszego. Po takim grzechu, następuje koniecznie w człowieku oziębienie, upadek, zniżenie, póki podwójném wysileniem ku prawdzie grzechu swego nie zmaże. My poeci, pisarze, skłonniejsi jesteśmy, niż inni, do grzechu tego strasznego. Zstępującą do nas łaskę, prawdę, bierzemy nie jak chłop bierze, całą istotą swoją, ale niestety! tylko abstrakcyjnie, artystycznie, i nie idzie nam o to, aby ją sobie samemu na pokarm, na lekarstwo obrócić, przyswoić, zamienić w sobie w krew, ciało, czyn — ale, aby ją światu pokazać i to jeszcze ubraną podług naszéj fantazyi! Straszny to grzech, z którego całą duszą proszę Boga, aby mi dopomódz raczył otrząść się i wydobyć — bo czuję, że to jest świętokradztwo, za którém w tym i przyszłym żywocie straszne idą następstwa. Ach! tyle teraz mam do mówienia z Tobą, mój Bracie, chciałbym wszystkiém, co mi Bóg dał, podzielić się z Tobą, boć w tém szczęście nasze, ale czyż podobna listownie to uczynić! Dla tego to tak gorąco pragnąłbym widzieć się z Tobą. Na tyle rzeczy w liście Twym powinienbym Ci odpowiedzieć, a już nie mogę, muszę kończyć, tém bardziéj, że i Ty na spieszny odpis nalegasz. Co do Twego stanowiska względem Kościoła, o którém wspominasz, i które bynajmniéj mnie nie dziwi, bo to naturalne następstwo zboczeń naszych, i nie tylko naszych, nie mogąc dziś o tém szerzéj mówić, przypomnę Ci tylko, że przedmiot ten bardzo szeroko w liście jednym traktowałem. Jeśliś nie zniszczył listów moich, to przejrzyj jeden z nich, podobno najdłuższy, przejrzyj w prostocie i pokorze, bo co tam jest dobrego, prawdziwego, to nie z mojego mózgu wyszło, ale z łaski Bożéj. Mam w Bogu nadzieję, że dziś inaczéj ten list zrozumiesz, że z niego korzyść wyciśniesz.

Franzensbad bei Eger, 30 września.

Drogi mój Bracie Adamie!

Dawno już i list i podarek Twój bratni odebrałem, a ledwie dziś, i to jak najpospieszniéj odrzec Ci mogę z głębi serca: Bóg zapłać.

A teraz powiem Ci istne cuda.

Oto najprzód jestem w téj chwili, na czas zapewne kilkutygodniowy, w jedném z Tobą państwie, bo we Franzensbad pod Eger. Jadąc z Paryża do Drezna, zboczyłem tu, przywołany głosem przyjaźni i sumienia, do pewnéj matki, zostającéj tu przy śmiertelnie choréj córce. Ta kobieta była mi prawdziwą siostrą w najgorszych chwilach mojéj pielgrzymki; rzecz więc prosta, że chciałem jakkolwiek odwdzięczyć się jéj w chwili najcięższéj dla niéj.

Ale zapytasz mię zdziwiony, czemu jechałem do Drezna, a nie do morza Środziemnego.

Otóż w tém właśnie największe dziwo, największy dla mnie cud, mój Bracie. Powiem Ci tedy, że przyjechałem do Drezna, aby odkląć zaklętą dla mnie przez lat piętnaście królewną dziewicę, najrzeczywistszą królewnę mego serca, z którą za kilka tygodni mam się połączyć ślubem małżeńskim w Dreźnie. Po piętnastoletniém rozłączeniu, pani moja potrafiła wydobyć się z więżącego ją zaklęcia; ujrzałem ją, rozmówiliśmy się żywém słowem i czekam znów na jéj wezwanie, bo pojechała po błogosławieństwo matki i wkrótce z powrotem zjawi się znów w Dreźnie, gdzie porwawszy ją od ołtarza, już jako moją, uniosę z sobą na puszczę wygnańczą, póki nam paryom, anioł strzegący bram nieba, bram Ojczyzny naszéj wolnéj, nie otworzy nam jéj dla wszystkich.

Pojmujesz mię mój drogi, że gdy po tak długiém czekaniu, staje się nareszcie marzenie rzeczywistością, to człowiek nie ma słów spokojnych, i nie może myśleć jeszcze o niczém inném.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 17 zawiera: Dr. Benedykt Dybowski, przez W. Taczanowskiego. — Swietne interesa, opowiedziane przez autora „Kłopotów Starego Komendanta.“ — Korespondencya z Paryża. — Listy Juliana Bartoszewicza, pisane z Petersburga do rodziny. — Ze świata muzycznego, przez Jana Kleczyńskiego. — Henryk Wadsforth Longfellow. — Jeden ze szczepów zasłużonego rodu. Opowiadanie z XVIII wieku, przez dr. Antoniego J. — Korespondencya z Bobrujska. — Objaśnienia rycin. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia. — Różne.) — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe Nr. 162. Zadanie konikowe Nr. 101. — Bibliografia. — Ryciny: Willa J. I. Kraszewskiego w Dreznie. Rysował B. Kraszewski. — H. W. Longfellow. — Z wystawy starożytności w Warszawie. — Gdzie są twoje drwinki? Z obrazu J. B. Watsona. — Powstanie nad Adryatykiem. — Dodatek: Henryka Temple, przez Benjamina Disraelego (lorda Beaconsfielda). Przekład Józefa Prackiego (ark. 7). Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Skrzynka do listów.

* Ponieważ jednemu z Szanownych księży proboszczów zwrócono list adresowany „Do Szanownego Zarządu Bractwa nieustającéj czci Najśw. Sakramentu“, przeto donosimy, że w sprawie aparatów kościelnych itd., udawać się należy pod adresem „Wna Pani Skórzewska, Poznań, róg ulicy Teatralnéj i Nowomiejskiego Rynku.“

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 kwietnia.

BAZAR. Panie hr. Kwilecka z córką z Oporowa, hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Żółtowska z Głuchowa, Znaniecka z Łękocina, Białkowska z Chudzic i hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa, hr. Łącki z Posadowa, Szenic z Koszkiew, Kalkstein z Strzelewa, Koczorowski z Izabeli, dr. Zaremba z Pierzchna, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Bniński z Buszewa, hr. Poniński z Września, Zakrzewski z Gutów.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Taczanowska z córką z Choryni i Dydyńka z Słowikowa, Sczaniecki z Nawry, Delert z żoną z Gniezna, Treskow z żoną z Chludowa, Brodnicki z Nieświastowic, Chłapowki z Żegocina, hr. Bniński z Gułtow.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Dr. Przybyszewski z Piły, pani Grossmann z familią z Kąkolewa, ks. Remus z Schön Damerau, Rupp z Śmigla, Sosnowski z Strzydzewa, Buczkowski z Nowéj Dąbrówki, Maj z Wrocławia, pani Jung z siostrą z Mogilna, Rakowski z Grodziszczka, Koszewski z Woli Piastowéj, Lindeman z Włocławka.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 27 kwietnia. (Otwarcie parlamentu.) W mowie od tronu powiedziano, że zewnetrzne stósunki cesarstwa usprawiedliwiają i nadal nadzieję utrzymania trwałego pokojowego stanu, o którym w orędziu cesarskiém z listopada roku zeszłego była mowa. Potrzeba zmniejszenia podatków komunalnych, jaką poszczególne rządy uznawają — może jedynie być zaspokojona przez podwyższenie pośrednich podatków w cesarstwie. Większość Rady związkowéj uważa monopol tytóniu za najodpowiedniejszy środek i do innych środków zwróciłaby się dopiero wtedy, gdyby zawieść miała nadzieja uzyskania zezwolenia reprezentacyi cesarstwa. Mowa zapowiada oprócz tego znane ustawy o zabezpieczeniu robotników.

Poczty przychodzą:

Z Stęszewa	o	godz. 8	min. 30	przed południem
Z Skwierzyny n/W	o	„ 9	„ —	przed południem
Z Mur. Gośliny	o	„ 1	„ 15	po południu
Z Kostrzyna	o	„ 2	„ 15	po południu
Z Stęszewa	o	„ 7	„ 10	wieczorem, kariolka
Z Swarzędza	o	„ 9	„ 30	wieczorem, wóz prywatny

Poczty odchodzą:

Do Stęszewa	o	godz. 6	min. —	rano, kariolka
Do Swarzędza	o	„ 1	„ 30	po połud., wóz prywatny
Do Stęszewa	o	„ 5	„ 20	po południu
Do Mur. Gośliny	o	„ 12	„ 15	w nocy
Do Kostrzyna	o	„ 12	„ 30	w nocy
Do Skwierzyny n/W	o	„ 12	„ 30	w nocy

Jutro dnia 28 kwietnia sprzeda komornik Sieber w lokalu fantowym komorników sądowych rozmaite meble, sprzęty domowe, i t. d. oraz rozmaite obrazy olejne — o godzinie 9½ sprzeda komornik Kunz mahoniowe biurko — o godzinie 10 sprzeda komornik Schoepe 3 sztuki angielskich sieci, szafę, nowe drzwi podwójne, materye na ubrania, parasole itp. — o godzinie 10 na podwórzu spedytora Schiffa na św. Wojciechu nr. 7 sprzeda komornik Kaiser żakiet futrzany, rozmaitą bieliznę.— W Obornikach przy ulicy Łukowskiéj nr. 151 sprzeda komornik Scholz maszynę do szycia Singera, regulator i rozmaite meble.

Submisya na dostawę naczyń kamiennych i to: 2700 misek, 1000 miednic, 1000 dzbanów do wody ogłasza administracya garnizowa. Termin 5 maja o godzinie 10 w biurze przy placu działowym nr. 2 gdzie warunki przejrzeć, a kopie za 60 fen. otrzymać można.

Towary należące do masy konkursowéj wdowy Magnus Katz, (cygara, papierosy, rekwizyta dla palących itp.) mają być en bloc sprzedane. Oferty wnieść należy do 2 maja do komisarza konkursowego Ludwika Manheimera przy Wielkich Garbarach nr. 18 II piętro, gdzie inwenturę przejrzeć można.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 27 kwietnia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 44.50 marek kwiecień 44,50, maj 44,50, czerwiec 45,20 lipiec 45,90, sierpień 46,50 wrzesień 46,90 w miejscu bez beczki 43,50.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 27 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 75,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 62,—, Poznański bank prowincyonalny 123.—. 4% pożyczka państw. 101.40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 119,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103.—, Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 54,60, Rosyjskie bankowe noty 207,40 marek.

Bydgoszcz 26 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, jasno-ciemna 200—210 płc., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 154—156 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—152 płac, wielki i drobny 140—145 płc.

Owies w miejscu 140—150 pł.

Groch wrzący 160—185, na paszę 145—150.

Okowita za 100 litr. a 100% 42—42,50 pł.

Wrocław 26 kwietnia 1882.

Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypow. —— cent. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 154,50 płc. i żąd., kwiecień-maj 154,50 pł. i żąd., maj-czerwiec 154,50 pł. i żąd., czerwiec-lipiec 155,50 żąd., wrzesień-październik 151,50 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 216 żąd.

Owies. Wypowiedz. — centn., na kwiecień 133,— płc., na kwiecień-maj 133,— płac., — żąd., maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 135,— płc., — żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., kwiecień 270 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. —— cent. w miejscu 57,50 żąd., —,— pł., kwiecień 56,— żąd., — płac., kwiecień-maj 55,50 żąd., maj-czerwiec 55,50 żąd., 55,— pł., wrzesień-październik 55,75, październik-listopad 56,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, kwiecień 43,70 płacono, kwiecień-maj 45.— żąd. i płac., maj-czerwiec 45,10—45 płac., czerwiec-lipiec 45,70 żąd., lipiec-sierpień 46,80 żd., sierpień-wrzesień 47,— żd., wrzesień-październik 46,50 płc., październik-listopad 46 płc.

Cena wypowiedziana na 27 kwietnia: żyto 154,50 mrk., pszenica 216,— m., owies 133,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,—, okowita 43,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki tower. najwyż.	lekki tower. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	22 20	22 —	21 70	21 20	20 40	19 20
„ żółta	21 80	21 60	21 30	21 —	20 20	19 10
Żyto	16 30	16 —	15 80	15 50	15 10	14 80
Jęczmień	15 50	14 50	13 20	12 70	12 —	11 30
Owies	14 90	14 50	14 —	13 40	12 70	12 50
Groch	18 —	18 60	17 —	16 —	15 50	14 90

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obce 7,50—7,80 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13.00—14,00—15.80 m., niesb. 12,80—13,80 14.80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—3[illegible]—37 mrk.

Berlin, 26 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 233,5—233 do 233,5; na maj-czerwiec pł. 223 222,5, na czerwiec-lipiec pł. 221—221,5—221, na lipiec-sierpień płacono —,—, żąd. —; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 232,0 marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 150—166 według jakości; na miesiąc bieżący —; na kwiecień-maj płac. 158,25—159,75—159—159,25; na maj-czerwiec pł. 156,75—157,75—157. na czerwiec-lip. pł. 154,75—155,75—157; na lipiec-sierpień pł. 151,75—152,5—152; na sierpień-wrzesień płc. 151—152—151,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— m. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—156 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 134,75; na maj-czerwiec płac 135,0, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płac. 136,5; na lipiec-sierpień płac. 137,5—137,75. Wypowiedziano 8000. Cena wypowiedziana 135,0. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55,9 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,1; na kwiecień-maj płacono 56,1; na maj-czerwiec płacono 56,1—56,0; na wrzesień-październik płacono 55,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedzenia — mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 oct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 45,1, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 46,6—46,7; na kwiecień-maj płacono 46,6—46,7; na maj-czerwiec płacono 46,6—46,7; na czerwiec-lipiec płc. 47,4—47,8; na lipiec-sierpień płacono 48,4—48,8; na sierpień-wrzesień płacono 49,0—49,4; na wrzesień-październik płc. 49,3—49,5. Wypowiedz. 30,000 litr. Cena wypowiedziana 46,8 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 27 kwietnia 1882. Kursa końcowe. 27 kwietnia

Pszenica słabo		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	232,—	Galic. akc. k.	131,90
wrzesień-paźdz.	208,—	Pr. consol. 4%	101.60
Żyto słabéj		Pozn. listy z.	100,50
kwiecień-maj	153,50	Pozn. listy rent	100,50
maj-czerwiec	156,50	Austr. banknoty	170,25
wrzesień-pazdz.	151,50	Austr. renta złota	80 40
Oléj rzep. słabo		Austr. losy 1860	121,60
kwiecień-maj	55,80	Włochy	90,60
wrzesień-paźdz.	55,50	Rumuny	102,40
Okowita słabiej		Ros. banknoty	206,25
w miejscu	45,50	Ros.-ang. pożyczki	86,—
kwiecień-maj	46,80	Pol. 5% list. zast.	63,60
czerwiec-lipiec	47.60	Pol. lik. l. zast.	55,—
sierpień-wrzesień	49,20	Kredyty	585,—
wrzesień-paźdz.	49,30	Kolej państwowa.	563,—
Owies		Lombardy	245,—
kwiecień-maj	135,—	Usposob. stale	
Wypow.-żyta wsp.			
Wypow.-okow. kw.	7000,0		

Szczecin, dnia 27 kwietnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** stale	
kwiecień-maj	226,—	kwiecień-maj	56,50
maj czerwiec	223,—	wrześ.-paźdz.	55,50
Żyto niezm.		**Okowita** niezm.	
kwiecień-maj	158,—	w miejscu	43,50
maj-czerwiec	156,—	kwiecień-maj	45,50
czerwiec-lipiec	154,—	czerwiec-lipiec	46,50
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	257,—	kwiecień	7,20

†

Dnia 26 b. m. o godzinie 10½ przed południem umarł po długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś., mój najdroższy ojciec ś. p.

Franciszek Maj.

Pogrzeb odbędzie się w Kamieńcu pod Grodziskiem w piątek o godzinie 9téj z rana, o czém donosi w smutku pogrążony syn (835)

Ks. F. Maj.

Narodowe

Stowarzyszenie ubezpieczeń od ognia w Elberfeldzie.

(Vaterländische Feuer- Versicherungs- Aktien-Gesellschaft in Elberfeld).

Protokół 61 walnego zebrania zawiera sprawozdanie roczne i sprawy wyrobów. (834)

Stan bieżący był z dniem 1 stycznia 1882 jak następuje:

Dochód ogólny	Marek 9,348,612	40 fen.
Ogólna rezerwa premii	„ 2,869,879	20 „
Ogólna rezerwa kapitałów	„ 2,700,000	— „
Rezerwa na nadzwyczajne wypadki	„ 285,463	44 „

Stósownie do §-10 warunków udziela stowarzyszenie pretensyom hipotecznym gwarancyi. Statut towarzystwa, jego warunki i jego obrachunki roczne, w ogóle wszystko co się tyczy administracyi prowadzenia interesu, można przejrzeć u podpisanego ajenta jeneralnego; tak on jak i ajenci jego ajentury jeneralnéj we wszystkich większych miejscowościach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich udzielą wszelkich bliższych szczegółów i gotowi są do wszelkich ułatwień przy zabezpieczeniu.

Poznań w kwietniu 1882.

Maks Czapski

jeneralny ajent.

Biuro: Lipowa ulica nr. 4.

Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, że z powodu urządzenia méj (702)

Fabryki pojazdów

w sposób praktyczniejszy, wykonywam wszelkie zamówienia w zakres takowy wchodzące, po **znacznie niższych cenach** niż dawniéj, a mimo to ręczę za dobrą i elegancką robotę.

ANDRUSZEWSKI

Poznań, Podgórna ulica nr. 2.

In der Straf-Sache

gegen

1, den Geistlichen und Literaten **Dr. Anton Kantecki,**
2, den gewesenen Redacteur **Eduard Michałek,**
3, den Redacteur **Franz Xaver Tuczyński,**
4, den Redacteur **Johann Nepomuk Białoszyński**

zu Posen,

wegen Beleidigung durch die Presse hat die zweite Strafkammer des Königlichen Landgerichts zu Posen am 21 Maerz 1882 für Recht erkannt: dass die Angeklagten, Anton Kantecki, 32 Jahr alt, katholisch — Eduard Michałek, 59 Jahr alt, katholisch — Franz Tuczyński, 37 Jahr alt, katholisch, sämmtlich zu Posen, der Beleidigung durch die Presse in je einem Falle schuldig und deshalb Kantecki mit (100) Einhundert Mark Geldstrafe ewent. mit zehn Tagen Gefängniss, Michałek und Tuczyński mit je (50) fünfzig Mark, ewent. fünf Tagen Gefängniss zu bestrafen, ihnen auch die Kosten des Verfahrens zur Last zu legen, dass ferner Białoszynki der Beleidigung durch die Presse, Kantecki und Michałek einer zweiten Beleidigung durch die Presse nicht schuldig und dieseshalb freizusprechen; dem beleidigten Kreisphysikus Dr. Wiener zu Culm die Befügniss zuzusprechen, den verfügenden Theil des Urtheils innerhalb 4 Wochen nach Zustellung einer ihm von Amtswegen zu ertheilenden Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils im Kuryer Poznański, Dziennik Poznański, Orędownik und Graudenzer Geselligen auf Kosten der Angeklagten Kantecki, Michałek und Tuczyński öffentlich bekannt zumachen, dass die vorhandenen Exemplare des Kuryer Poznański No 196 vom 28 August 1881, des Dziennik Poznański No 199 vom 1 September 1881 und des Orędownik No 112 vom 8 September 1881, sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Platten und Formen unbrauchbar zumachen.

Von Rechts Wegen.

Vorstehendes Erkenntniss wird hiermit bekannt gemacht.

Posen, den 24 April 1882.

Königl. Staatsanwaltschaft.

Co dopiero wyszło i poleca

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

Przełożył na język polski

ks. T. K.

z aprobatą biskupią.

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber

w Poznaniu.

Osiedliłem się (829)

w Wrześni.

Dr. Karwowski.

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53|4

(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiéj)

poleca swój obficie zaopatrzony (609)

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Na uroczystości **wypożycza szkło i porcelanę** pod nader przystępnymi warunkami.

LUDWIK MOEBIUS

ul. Wrocławska 5

pozwala sobie uniżenie Szanownéj Publiczności zwrócić uwagę na swój znacznie zaopatrzony (294)

skład szkła i porcelany.

Skład herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego w Bazarze

poleca

Souchong czarną	Nr. III	po 3,00 marki za funt
„ „	Nr. II	po 4,00 marki za funt
„ „	Nr. I mocną	po 4.50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat	po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt	
Melange	Nr. II po 6 marek za funt	
„	Nr. I po 9 marek za funt.	
Karawanową czarną		po 5 marek za funt
„ „	mocną	po 9 marek za funt

Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (666)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

DR. J. SZULC,

(706) dentysta

przy ul. śgo Marcina 6

(dom p. dr. Wicherkiewicza)

Przyjmuje: 9—1 przed i 3—6 po poł.

Pracelki Wiedeńskie

wyborowéj dobroci, stósowne do wina i herbaty, poleca codzień świeże cukiernia (804)

Antoniego Pfitznera.

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.

Dzierżawcę probostwa

z odpowiednim majątkiem i przyjemnem usposobieniem wskaże **ks. Mindak w Dakowach Mokrych.** (823)

Nauczycielka egzam. elew gospodarczy

poszukują natychmiast umieszczenia przez (824)

Agencyą Fontowicza.

Do mego **handlu towarów białych i strojów** poszukuję natychmiast doskonałéj (830)

sprzedawaczki.

Gustaw Gabali

Toruń.

Poszukuje się dzierżawy

probostwa lub folwarku

od 300 morg. począwszy. Oferty przyjmuje Wny **Tomaszewski, Niechanowo** p. Witkowo. (822)

Egzaminowana (827)

nauczycielka

muzykalna, poszukuje umieszczenia od 1 lipca r. b. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **N. S. 5 poste restante Poznań.**

Koncert

w niedzielę d. 30 kwietnia 1882 roku na sali hotelu p. **Waliszewskiego w Pleszewie** dany przez **Leontynę Sobieralską** w celu dokończenia nauki śpiewu z współudziałem pianisty i dyrektora muzyki p. **Behré z Poznania.** Biletów nabyć można po 1,50 w hotelu p. Waliszewskiego; cena biletów przy kasie po 2 mk. Początek o godz. 7½ wieczorem. (837)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.